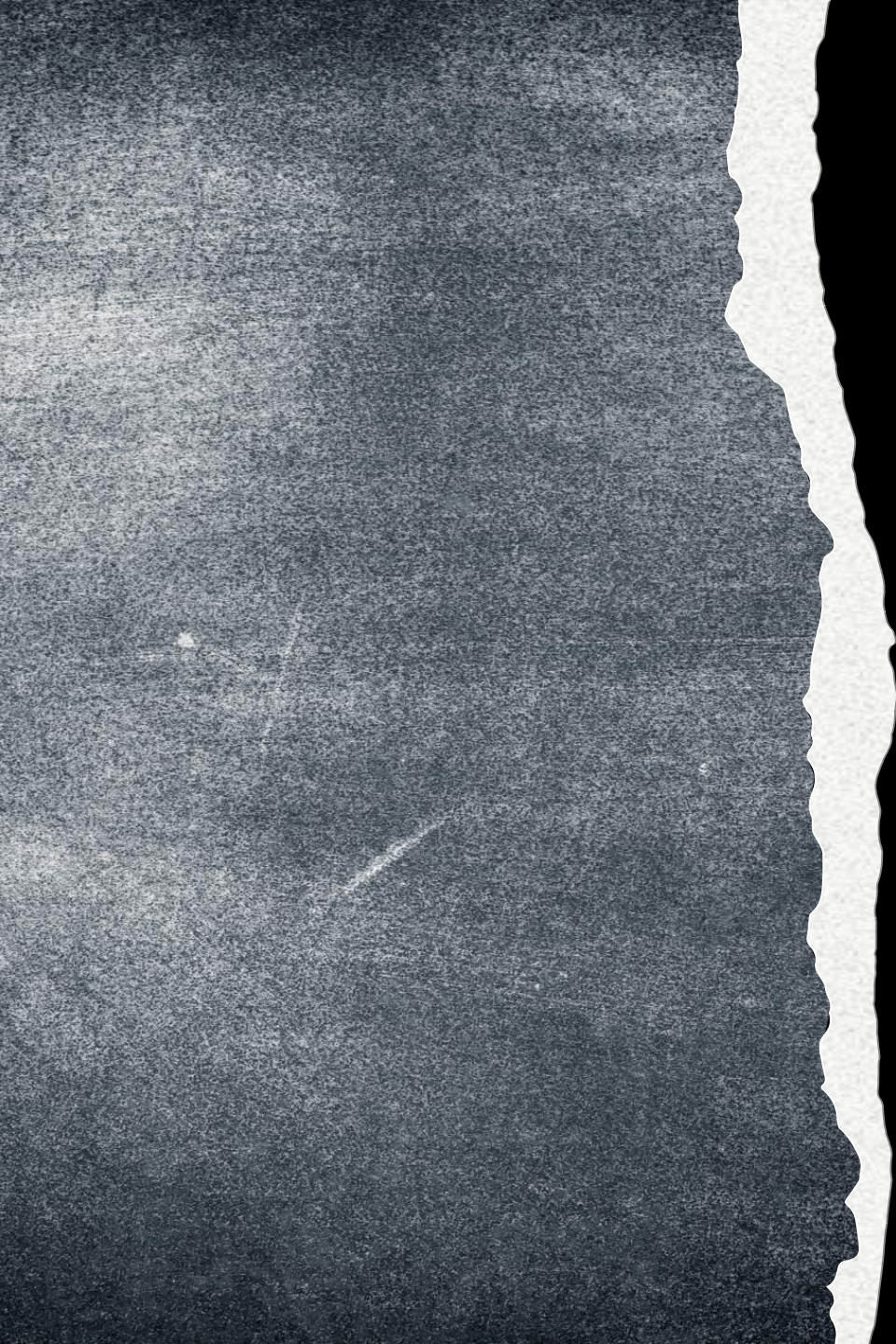




RZEŹ WOLI

#SzkołaPamięta

„Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać
żadnych jeńców, Warszawa ma być zrównana z ziemią i w
ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla
całej Europy”.

-

ROZKAZ WYDANY PRZEZ ADOLFA HITLERA 2.08.1944



Wypełniając literalnie rozkaz Hitlera esesmani i policjanci mordowali bez względu na wiek i płeć każdego schwytanego Polaka. Masowo rozstrzeliwano mieszkańców zdobytych kwartałów. Zbiorowym egzekucjom towarzyszyły gwałty na kobietach i dziewczynkach oraz masowa grabież. Cywilów, których nie zamordowano od razu, pędzono w charakterze „żywych tarcz” na powstańcze barykady.

Początkowo ludność Woli mordowano w sposób chaotyczny i bezładny – w mieszkaniach, w piwnicach, na podwórzach kamienic, na ulicach. Szereg domów podpalono, a uciekającą w panice ludność wybito ogniem broni maszynowej. Nierzadko miały miejsce wypadki, gdy ukrywających się w piwnicach cywilów mordowano przy użyciu granatów. Dochodziło także do aktów wyjątkowego bestialstwa – zakłuwania bezbronnych bagnietami, zakopywania rannych żywcem, roztrzaskiwania głów niemowlętom, czy wrzucania małych dzieci wraz z matkami do płonących budynków.

W drugiej połowie dnia rzeź przybrała bardziej zorganizowany charakter. Ludność dzielnicy spędzano odtąd do kilku wyselekcjonowanych miejsc egzekucji przy ulicach Wolskiej i Górczewskiej. Funkcję tę pełniły najczęściej duże zabudowania i place fabryczne, parki, cmentarze, tereny przykościelne lub obszerne dziedzińce większych kamienic. Mieszkańców Woli – mężczyzn, kobiety i dzieci – doprowadzano tam mniejszymi lub większymi grupami, a następnie systematycznie mordowano, zazwyczaj strzałem w tył głowy lub przy użyciu broni maszynowej. Nierzadko prowadzeni na stracenie ludzie byli zmuszani do wspinania się na stos ciał osób zamordowanych przed nimi. Świadkowie wspominali, że w takich miejscach zwały trupów sięgały niekiedy ok. 25-35 metrów długości, 15-20 metrów szerokości i 2 metrów wysokości.



Ofiarą rzezi padli także pacjenci i personel wolskich szpitali. We wczesnych godzinach popołudniowych żołnierze niemieccy wkroczyli na teren Szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej 26. Kilkuset pacjentów oraz większość członków personelu szpitalnego wyprowadzono na ulicę, ustawiono w kolumnę i pod eskortą skierowano do hal warsztatów kolejowych przy ul. Moczydło. Niemal wszystkich mężczyzn przyprowadzonych ze Szpitala Wolskiego rozstrzelano jeszcze tego samego dnia przy pobliskim wiadukcie kolejowym.

W ręce Niemców wpadł też kompleks budynków przy zbiegu ulic ul. Leszno i Karolkowej, w którym mieścił się Szpital św. Łazarza. Oprócz pacjentów i członków personelu przebywali tam także krewni chorych lub pracowników, których najście Niemców zastało na terenie placówki. Szukali tam również schronienia liczni mieszkańcy okolicznych domów, którzy mieli nadzieję, iż chroniony przez prawo wojenne budynek zapewni im bezpieczeństwo. Żołnierze podpalili jednak szpital, a większość przebywających w nim Polaków rozstrzelali lub wymordowali za pomocą granatów. Część ofiar poniosła śmierć w płomieniach.





Głównym miejscem kaźni stał się skład maszyn rolniczych fabryki Kirchmajera i Marczewskiego (ul. Wolska 79/81). Prawdopodobnie rozstrzelano tam tego dnia blisko 2 tys. mieszkańców Woli. Masowe egzekucje mieszkańców Woli były przeprowadzane przez Niemców również w fabryce Franaszka, w okolicach kościoła św. Wawrzyńca oraz w okolicach klasztoru redemptorystów przy ul. Karolkowej. W pobliżu Szpitala Wolskiego rozstrzelano natomiast kilkuset wziętych do niewoli powstańców oraz osoby uznane za powstańców – w tym wiele dzieci oraz młodocianych w wieku od 12 do 16 lat.

Kontynuowano także masowe rozstrzeliwanie cywilów w opanowanych uprzednio kwartałach Woli. Zbiorowym egzekucjom nadal towarzyszyły gwałty, grabieże i palenie domów. Oszczędzone kobiety i dzieci gnano płonącymi ulicami do kościoła św. Wojciecha.

Dzielnica była zasłana dziesiątkami tysięcy trupów. Chcąc zapobiec wybuchowi epidemii oraz zatrzeć ślady zbrodni, Niemcy utworzyli 6 sierpnia tzw. *Verbrennungskommando*. Było ono złożone z ok. 100 młodych i silnych polskich mężczyzn, których wyłączono z grona mordowanej ludności Woli, a następnie zmuszono do pracy przy uprzątnięciu i paleniu zwłok.

Dokładna liczba ofiar Rzezi Woli pozostaje wciąż nieznana. Według historyków mogło to być od 40 do 60 tys. osób. Wedle szacunków opartych na zeznaniach i dokumentach zgromadzonych w archiwach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w sobotę 5 sierpnia na Woli zamordowano 45 500 osób. Następnego dnia: 10 100. 7 sierpnia na terenach Woli sąsiadujących ze Śródmieściem (lub niekiedy zaliczanych do Śródmieścia) Niemcy zabili 3800 osób. Ustalenie dokładnej liczby ofiar nigdy nie będzie możliwe m.in. ze względu na zatarcie śladów zbrodni przez palenie ciał.

Mówimy, że kiedy umiera
człowiek, ginie cały świat.
W ciągu kilku gorących dni
sierpnia 1944 r. zabito
na Woli tych światów
kilkadziesiąt tysięcy.



P A M I Ę Ć



5 sierpnia Dzień Pamięci Ofiar Woli



Spacerując dzisiaj ulicami Woli co jakiś czas możemy zobaczyć tablice upamiętniające ofiary niemieckich zbrodni z sierpnia 1944 r. I tak Wolska 122/124 róg Elekcyjnej - 4000 rozstrzelanych; Wolska 132 (teren parku Sowińskiego) - 1500 rozstrzelanych; Wolska 45 - 6000 rozstrzelanych; Wolska 43/45 - 1000 rozstrzelanych; Górczewska 53 - 12000 rozstrzelanych; Górczewska róg Staszica - 2000 rozstrzelanych; Wolska 2/4/6 - 500 rozstrzelanych...

A to jedynie miejsca, gdzie dokonywano tylko tych największych zbrodni...

Niech nasza pamięć o nich, ujawnia prawdę o nas...